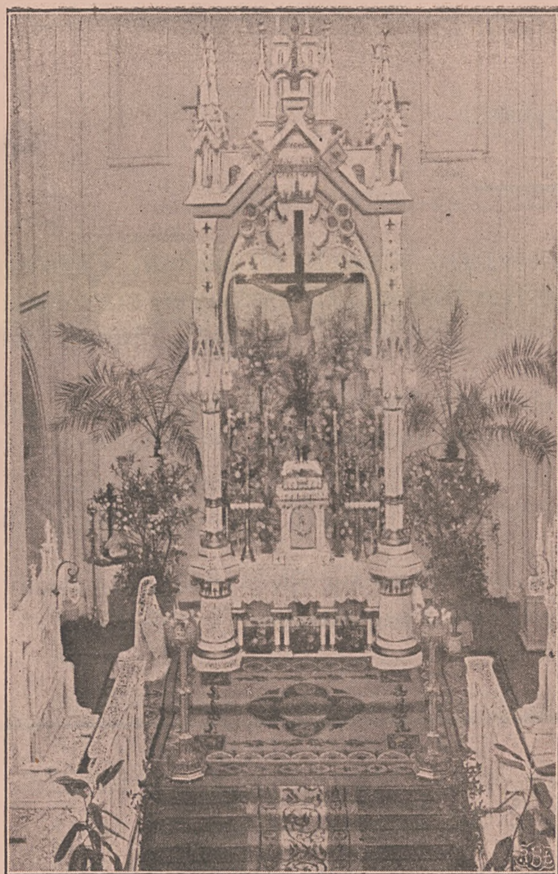
Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Cena numeru 15gr

GŁOS STARO-KATOLICKI


Ołtarz w Świątyni Marjawitów w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 17
Dnia 1 maja 1938
PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 62-427.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro Katolickimi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 17

Religja miłości (zdania i myśli Założycielki Marjawityzmu Marji Franciszki). — Bp. J.
Życzenia imieninowe dostojnym Solenizantom
Słowo Boże — Bp. J.
Pamięci Ojca Łukasza — Br. Tadeusz
Starość ducha — A. Odyniec
Z głosów prasy — F.
Z Polski i ze świata — W. P.
Kronika marjawicka — Stryków, Bystre, Z wrażeń rekolekcyjnych — Br. Augustyn
Z życia innych Kościołów
Ciekawe wiadomości — F
Humor
Sprostowanie

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 17 — Dnia 1 maja 1938 — PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Religja miłości

(Zdania i myśli Założycielki Marjawityzmu Marji Franciszki)

C. d.

7)

Przyjdzie czas, kiedy Kościoły zjednoczą się zewnętrznie. Wtedy stanie się „jedna owczarnia i jeden Pasterz"—Chrystus.

Tą wiarą ożywieni kapłani marjawici idą naprzód i spełniają swoje posłannictwo. Bo patrząc krytycznie na fakta historyczne, przyszli do wniosku, że smutny los spotkałby ich Zgromadzenie, gdyby uzyskali uznanie i potwierdzenie papieskie.

Ręka papieska, położona na ich idei, skaziłaby ją niezawodnie, jak to czyniła z każdem dziełem,— które Chrystus dawał na odrodzenie chrześcijaństwa. Musieliby zaniedbać szerzenie chwały Chrystusa, — musieliby rozstać się z pracą nad umoralnieniem i kulturą ludu, — musieliby obłudnie ukrywać zepsucie obyczajów w łonie hierarchji i kłamać wobec faktów historji, głosząc chwałę i cześć papiestwa. Skarłowacieliby umysłowo i moralnie, prowadząc ciemne i sfanatyzowane masy do stóp papieża... Na szczęście Marjawici umieli odróżnić posłuszeństwo względem hierarchji—zgodne z nauką Chrystusa, od posłuszeństwa, którego wbrew zasadom Chrystusa żądała od nich hierarchja. Nie chcieli więc dla uzyskania przywilejów zdradzić Chrystusa, wzgardzić Jego wezwaniem, sprzedać swych sumień i szczerych przekonań. Woleli opuścić papieża i wzgardzeni pójść za Chrystusem, wierząc obietnicy Jego, że „choćby wszyscy powstali przeciwko nam, Sam doprowadzi Dzieło Swoje do końca".

Żyjemy w czasach odstępstwa od wiary, w czasach powszechnego zepsucia obyczajów i zaniku szczerych uczuć religijnych. Przyczyny takiego stanu ludzkości wielu usiłuje widzieć w samej zasadzie religji Chrystusowej. Nadto religja i wszystkie związane z nią zagadnienia wobec idei współczesnych dla wielu zajęły miejsce podrzędne. Jedni wcale nie zajmują się zagadnieniami religji, inni zaś, jeśli występują przeciwko religji, to zdradzają brak znajomości elementarnych jej zasad. Chcieliśmy przeto wykazać, że złej woli ludzkiej i skutków namiętności nie należy brać za jedno z istotą religji. Chcieliśmy dowieść konieczności religji w sprawie odrodzenia człowieka. A stąd sama przez się wynikła potrzeba życia duchowego, któreby było oparte na zasadach religji Chrystusowej, któreby płynęło ze źródła miłości Boga i miłości bliźniego.

Wskazując drogę doskonałości chrześcijańskiej, opieramy się na życiu Jezusa Chrystusa i Jego nauce, na życiu najbliższych Jego naśladowców i własnem doświadczeniu. Zwracamy uwagę, że droga, którą wskazywać będziemy, nie jest jedyna, albowiem wiele jest dróg wiodących do Królestwa Niebieskiego. Nie mamy też zamiaru narzucać innym swoich przekonań, wierząc, że „Duch Święty, kędy chce, tchnie". Zaznaczamy jednak, że droga, jaką wskazujemy, jest prosta i pewna, bo jest drogą Przykazań Boskich i rad Ewangelicznych. Nie będziemy dowodzili, jak czynią to rz.-katolicy, — który Kościół jest prawdziwy, lub który wyłącznie zapewnia zbawienie. Lecz kładziemy główny nacisk na bezpośredni stosunek człowieka do Boga i bliźniego.

Braci Marjawitów zachęcamy do przebaczania przeciwnikom naszym i do usilnej pracy, by całe ich życie było wyrazem miłości dla wszystkich ludzi. Szczególniej zaś pragniemy, żeby bracia nasi przywrócili zaniedbaną cześć Chrystusowi, ukrytemu w Przenajświętszym Sakramencie; żeby przyśpieszyli ziszczenie na ziemi Królestwa Bożego, by „ziemia stała się odbiciem nieba".

Przyszłość Polski zależy od tego, jakie swoje, oryginalne i skuteczne, twórcze słowo potrafi ona wypowiedzieć w epoce przełomowej, kiedy świat szuka odpowiedniego wyrazu dla nowego zakresu swoich potrzeb, dla nowego układu stosunków i sił.

J. Marcinkowska.





W DNIU IMIENIN

Drogich Solenizantów Naczelnego Biskupa Brata Filipa, i Brata Biskupa Jakóba — wszyscy Biskupi, Kapłani, bracia i siostry zakonnicy oraz wierni Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów składają Im najserdeczniejsze życzenia jak najdłuższych lat owocnej pracy dla dobra i dla rozwoju Dzieła Wielkiego Miłosierdzia i doczekania chwili zupełnego tryumfu Sprawy Bożej, czyli zwycięstwa idei Chrystusowej w nas, nad nami i przez nas.

NACZELNEMU BISKUPOWI BRATU FILIPOWI

Założycielowi Związku Marjawickiej Młodzieży „Templarjuszów", oraz wielce zasłużonemu i niestrudzonemu pracownikowi na niwie Marjawityzmu

BRATU BISKUPOWI JAKÓBOWI

wszystkie Oddziały Organizacji Templarjuszowskiej składają z głębi serca jak najserdeczniejsze życzenia.

My, młodzież, wiemy dobrze, ile ponieśliście trudu i znoju w budowaniu Działa Bożego. W tej wielkiej zbożnej pracy troski i czas srebrzyły skronie Wasze, a w chwili ciężkiej nieraz cierń oplatał dusze. Jednak przetrwaliście wszystko i doczekaliście się chwili, w której Idea Boża w Marjawityźmie zaczęła zwyciężać. Niechaj więc dalej prowdzi Was ta świetlana idea ku coraz lepszym, jaśniejszym wyżynom.

CENTRALA I ODDZIAŁY
ZW. M. M. „TEMPLARJUSZÓW".

SŁOWO BOŻE



Wyjątek ze Św. Ewangelji według św. Jana r.10, na II Niedzielę po Wielkiejnocy

Onego czasu: rzekł Jezus Faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swoją daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry i znam moje i znają mię moje, jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca. I duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i je potrzeba, abym przywiódł: i stanie się jedna Owczarnia i jeden Pasterz.

Nauka Pana Jezusa, dana uczniom i wyznawcom Jego, w dzisiejszej Ewangelji ostrzega nas przed błędem zasadniczym w wyborze pasterzy dusz. Pan Jezus powiada: „Jam jest pasterz dobry“. Dlaczego? Jaki jest znak nieomylny dobrego pasterza? „Dobry pasterz, — odpowiada Pan na to pytanie, — duszę swą daje za owce swoje“. Nie szuka przywilejów ani ziemskich korzyści. Ale zapiera się siebie, poświęca się dla dusz na wszelką ofiarę, nie cofa się dla ich zbawienia nawet przed śmiercią. Takim pasterzem był i nie przestaje być tylko Pan Jezus, jak mówi o nim Apostoł: „Nie poczytał za drapiestwo tego, że był równym Bogu, a jednak wyniszczył Samego Siebie, przyjąwszy postać sługi... sam się poniżył, stał się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej“(Filip. 2, 7 i 8). Takiemu tylko pasterzowi można zaufać, że nie wprowadzi w błąd nikogo, nie zdradzi swego powołania, bo nie szuka niczego dla siebie. Bóg, Jego chwała, wieczne szczęście w wiecznem życiu z Bogiem — to jedyna troska, wypełniająca życie takiego pasterza.

Z tego względu Pan Jezus ostrzega swych wyznawców: „Najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach.“ Oto jasna jak

słońce przyczyna obecnego stanu chrześcijańskich państw i narodów. Dwunastu Apostołów, którzy za Chrystusem Panem „dali dusze swe za owce swoje—znali je, jak Ojciec zna Syna i Syn zna Ojca“, — a znając umiłowali je aż do śmierci,—nawrócili świat i porwali nawróconych do heroicznej miłości dla Pana Jezusa. Stworzyli jedno serce i jedną duszę mnóstwa wierzących“ (Dz. Ap. 4, 32). Stworzyli jedną na ziemi idealną rodzinę, gdzie „nie było Żyda i Greczyna niewolnika i wolnego, mężczyzny i niewiasty; lecz wszyscy byli jedno w Chrystusie Jezusie“. (Gal. 3, 28). Dali światu Boską społeczność, wypływającą z tej jedności wszystkich w Bogu i na niej opartą. Dzisiaj mamy setki tysięcy apostołów i rozdarcie w łonie chrześcijańskich narodów. Bo ci apostołowie na przestrzeni wieków nie pracowali nad zapewnieniem przywilejów dla Chrystusa i nad realizacją Jego Wielkiej Idei założenia Królestwa Bożego na ziemi, — lecz cały wysiłek pracy skierowali do pozyskania przywilejów dla siebie i zapewnienia sobie beztroskiego w dostatkach życia. Zdobyli ten cel, ale zaprzepaścili Sprawę, dla której Syn Boży stał się Ofiarą, sprawę Jego panowania i szczęścia odrodzonej w nim ludzkości.

Dlatego nie przestaje być aktualną przez wszystkie wieki, a więc i na te czasy, prawda przez Chrystusa ogłoszona: „Jam jest Pasterz Dobry, bo duszę moją kładę za owce moje, a najemnik nie ma pieczy o owcach.“

Duch ludzki—to dziedzina zdobyta dla uprawy przez Chrystusa-Boga. Dla każdego z tych duchów Chrystus Pan, przed wiekami umiłowawszy ich, postanowił plan jego duchowej struktury, sumę łask i darów. Każdy powinien stać się świątynią Chrystusa, światem cudów Jego Wszechmocy, Mądrości i Miłości. Dla każdego Chrystus Pan wyznaczył spełnienie pewnego posłannictwa w życiu doczesnem. Szczęśliwy, kto znalazł uczciwego kapłana czy brata, który mu wykazał, że Chrystus jest Dobrym i jedynym pasterzem; że tylko Chrystusowi z pokorą należy oddać się pod Boskie Jego kierownictwo. Szczęśliwy, kto znalazł Go żywego w Eucharystji i, wspierany nieustającą pomocą Jego Matki, czerpie w tej Tajemnicy kierunek i życie ducha. Gdyż pozna bezpośrednio od Chrystusa Pana wyznaczone sobie drogi doskonałości wewnętrznej, zaszczepienia mocy do pójścia niemi wiernie aż do końca, gdzie ujrzy świat nowego życia u Boga w Jego wiecznej Chwale. W Komunji zaś z Chrystusem Panem znajdzie źródło świętości i uczestnictwa w Naturze Boga, które uczyni go godnym tej Chwały.

Obyśmy my, Marjawici, znalazł-

szy Dobrego Pasterza w Eucharystji, nie rozstawali się z Nim przenigdy, jako naszym Bogiem, Zbawcą, Pasterzem i Najwierniejszym Przyjacielem! Oby Niepokalana Marya, jak niegdyś Jego, tak dzisiaj nas wychowała dla Boga i trudów w utrwaleniu szczęścia ludzkiego na ziemi.

Bp. J.

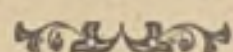
Pamięci Ojca Łukasza

(Ks. Bolesława Wiechowicza)

Organizatora i pierwszego proboszcza marjawickiej parafji w Cegłowie,

WIELKIEGO APOSTOŁA MARJAWITYZMU

(*w 14-tą rocznicę Jego zgonu: 25-IV 1924 — 25-IV 1938 r.*)



Codzień niemal przechodzę koło Twego grobu...
Z okna mego pokoju oglądam go stale...
I nie zdaje się dziwnem, że nie mieszkam z Tobą
i że głosu Twojego już nie złyszę wcale...

Mój Boże, jak czas leczy co najcięższe rany...
jak niezwykłość w powszedniość zamienia okrutnie...
jak bez Ojca Łukasza ten Cegłów kochany
musi istnieć, pracować, chociaż w sercach smutno...

A co działo się wówczas... lat czternaście temu ..
Była wiosna na dworze... my grób murowali...
Ojciec Łukasz nie wiedział, więc nie pytał: czemu?
ale my się Samego Jezusa pytali...

Krótka była odpowiedź: Taka Moja Wola...
Więc nie było już rady... Ojciec Łukasz gasnął...
Otoczyliśmy łoże .. oddychał powoli...
błogosławił gromnicą — i na wieki zasnął...

Zapracował się biedak i zamartwił w duchu,
że się psuć coś poczyna u źródła w Swiątyni...
Był wzorowy zakonnik, więc chciał mocno słuchać,
wbrew sądowi rozumu Wolę Bożą czynić...

Wierzył jednak, że Sprawa jest czysta i święta,
jej świętości nie zaćmią człowieka upadki.
O tem kazał nam wszystkim na zawsze pamiętać:
czcić Najświętszy Sakrament i Najświętszą Matkę.

Cegłów, dn. 5-IV 38 r. **T**

Kler austrjacki kapituluje

Zdecydowana polityka Hitlera w stosunku do kleru rzymsko-katolickiego odniosła całkowite zwycięstwo na terenie Austrji.

Kardynał Innitzer po wizycie u kanclerza Hitlera ogłosił orędzie, w którem między innemi oświadcza:

„Katolicy winni sobie przypomnieć słowa Chrystusa, że należy oddać cesarzowi, co jest cesarskie, a Bogu, co jest boskie. Kapłani i wierni winni bez zastrzeżeń popierać państwo wielkoniemieckie i jego wodza, którego walka przeciwko bolszewizmowi oraz o potęgę, honor i jedność Niemiec zgodna jest z wolą Opatrzności. Księża winni powstrzymać się od wszelkiego rodzaju polityki i zająć się wyłącznie swą misją religijną wobec wiernych".

Kardynał wzywa przywódców organizacyj młodzieży chrześcijańskiej, aby ułatwili wcielenie tych organizacyj do państwowych związków młodzieży. Kościół nie będzie miał powodu żałować swej wierności wobec państwa. Słowa, które do mnie skierował kanclerz i wódz, stanowią gwarancję, że zadania kościoła będą mogły być wykonywane.

Orędzie nosi tytuł: „Przysięga na wierność kościoła dla narodu niemieckiego".

Nadto biskupi austrjaccy złożyli następujące uroczyste oświadczenie:

W najgłębszem przekonaniu i z nieprzymuszonej woli niżej podpisani Biskupi Kościoła austrjackiej prowincji z powodu wielkiego historycznego wydarzenia w Niemieckiej Austrji oświadczamy:

Przyznajemy z radością, że narodowo-socjalistyczny ruch wybitnie przyczynił i przyczynia się do narodowej i gospodarczej odbudowy, jak i polityki socjalnej państwa niemieckiego i narodu, a szczególnie najbiedniejszej reszty ludności.

Jesteśmy także przekonani, że przez działanie narodowo-socjalistycznego ruchu zostało usunięte niebezpieczeństwo bezbożnego i wszystko niszczącego bolszewizmu.

Biskupi będą współdziałać w tej pracy dla przyszłości swemi najgorętszemi życzeniami błogosławieństwa i będą również wiernych w tym duchu napominać.

W dniu głosowania całego narodu jest dla nas Biskupów, jako Niemców, narodowym obowiązkiem samo przez się zrozumiałem opowiedzieć się za państwem niemieckiem. Oczekujemy również od wszystkich wierzących chrześcijan, że i oni będą wiedzieli, co są winni swemu narodowi.

kard. Innitzer, bp. Waitz,
bp. Gföllner, bp. Pawlikowski i inni.

Wiedeń, d. 18 marca 1938.

W Austrji kler, przyciśnięty do muru, przypomniał sobie, że należy oddawać cesarzowi, co jest cesarskiego i w samą porę uświadomił sobie, że wszystko, co uczynił „schizmatycki" władca Niemiec, jest najzupełniej zgodne z wolą Opatrzności. Jaka szkoda, że cokolwiek uczynił dla Polski nasz nieśmiertelny Pierwszy Marszałek Piłsudski, nie było zgodne z „wolą Opatrzności" i przez to spotkał się On z taką nieżyczliwością rodzimego kleru, że nawet po śmierc nie darowano mu tego i usunięto go z murów katedry Wawelskiej.

Z GŁOSÓW PRASY

„Dziennik Ludowy“ w N. 100, w artykule pod tytułem „Religja i opłaty kościelne“ tak się rozprawia z klerykalnym „Wieczorem Warszawskim“:

W „Wieczorze Warszawskim“ znajdujemy wzmiankę o b. pośle dr. Józefie Putku i o jego planach politycznych i literackich. „Wieczór“ zapowiada między innemi ukazanie się broszury dr. Putka o opłatach kościelnych i wyciąga stąd wniosek, że autor zamierza na nowo wszcząć walkę z kościołem. Zaiste, nie zbyt górne i wzniosłe ma narodowy i katolicki „Wieczór“ wyobrażenie o religji. Według niego religja i kościół, który ją reprezentuje, mają za główne zadanie obronę interesów materjalnych duchowieństwa. Dla „Wieczoru Warszawskiego“ podanie do wiadomości obowiązujących opłat za usługi religijne jest obrazą religji i walką z kościołem. Naszym zdaniem rzeczy mają się wręcz przeciwnie. Położenie kresu gorszącym targom wyjdzie tylko na dobre religji i podniesie autorytet jej przedstawicieli. Chrystus wygnał ze świątyni kupczących faryzeuszów. Nie wypada jego kapłanom wstępować w ślady tych, których On potępił.

Klerykalny „Wielkopolanin“ w N. 33 woła z goryczą „Dlaczego minister Beck nie był u ojca św? Do dobrych obyczajów politycznych należy, że ministrowie, którzy przyjeżdżają do Rzymu, składają też wizyty Ojcu Św. Dlatego wielkie zdziwienie wywołał fakt, że minister Beck tego nie uczynił, ale odjechał z Rzymu bez widzenia się z papieżem, mimo że wizyta jego była zapowiedziana“.

Odkąd to, zapytujemy, klerykali stali się gorliwymi hołdownikami „dobrych obyczajów“? Czy bicie żydów też należy do „dobrych“ obyczajów? Kto dziś w polityce przestrzega dobre obyczaje? Polityka—to nie kurtuazja z zastosowaniem salonowego savoir-vivr'u. Dobro Państwa, racja stanu — to są czynniki decydujące w polityce. Widocznie klerykali sami nie wierzą w wielkie rzekomo korzyści dla państwa i dobrodziejstwa dla całego narodu, wypływające ze składania hołdu papieżowi — kiedy apelują tylko do „dobrych obyczajów“?

Tygodnik ludowy „Piast“ umieścił długi artykuł prof. Franciszka Bujaka o wartości państwowo-twórczej ludu polskiego, napisany z wielką mocą przekonania; podajemy poniżej kilka jego myśli:

Najpoważniejszą podstwą do uznania prawa narodu polskiego do niepodległości był fakt, że wykazał on w najcięższych warunkach niewoli politycznej wyjątkową żywotność i zdolność do rozwoju. Jeżeli wzrośliśmy liczebnie więcej, niż którykolwiek naród europejski i rozwinęliśmy się wcale wszechstronnie i harmonijnie, to mamy to do zawdzięczenia ludowi w większym może stopniu, niż innym warstwom narodu. Jego siły biologiczne, tj. zdolność do rozmnażania się i jego cechy duchowe, tj. skłonność do oświaty, tudzież jego przywiązanie do wiary, mowy i obyczajów, oraz do roli i do kraju ojczystego sprawiły, że wieś utrzymała swój etniczny polski charakter na całej niemal przestrzeni dawnej Rzpltej aż do czasów Wielkiej Wojny. Nawet poza granicami dawnej Rzplitej wieś pozostała polską na Śląsku, który przed 600 laty zerwał łączność prawno-państwową z macierzą i pozostawał pod przemożnym naciskiem kultury niemieckiej“.

„Robotnik“ organ P.P.S, tak charakteryzuje demokrację:

„Człowiek tworzy demokrację wysiłkiem swego czynu; utrzymać ją i obronić może jedynie mocą charakteru — nie tylko jednostek przodujących, ale przedewszystkiem mocą charakteru przeciętnego obywatela, tego właśnie „szaraka“ z tłumu. Już z samej swej istoty ustrój demokratyczny nie może opierać się na tzw. „wielkich ludziach“, „mężach opatznościowych“, lecz na poziomie przeciętności swojego ogółu. Każdy obywatel winien odczuwać ciążącą nad nim cząstkę odpowiedzialności, każdy winien solidaryzować się z istotą praw zasadniczych ustroju, który jedynie za-



Pochód demonstracyjny robotnic strajkujących w zakładach Citroena, przez ulice Paryża

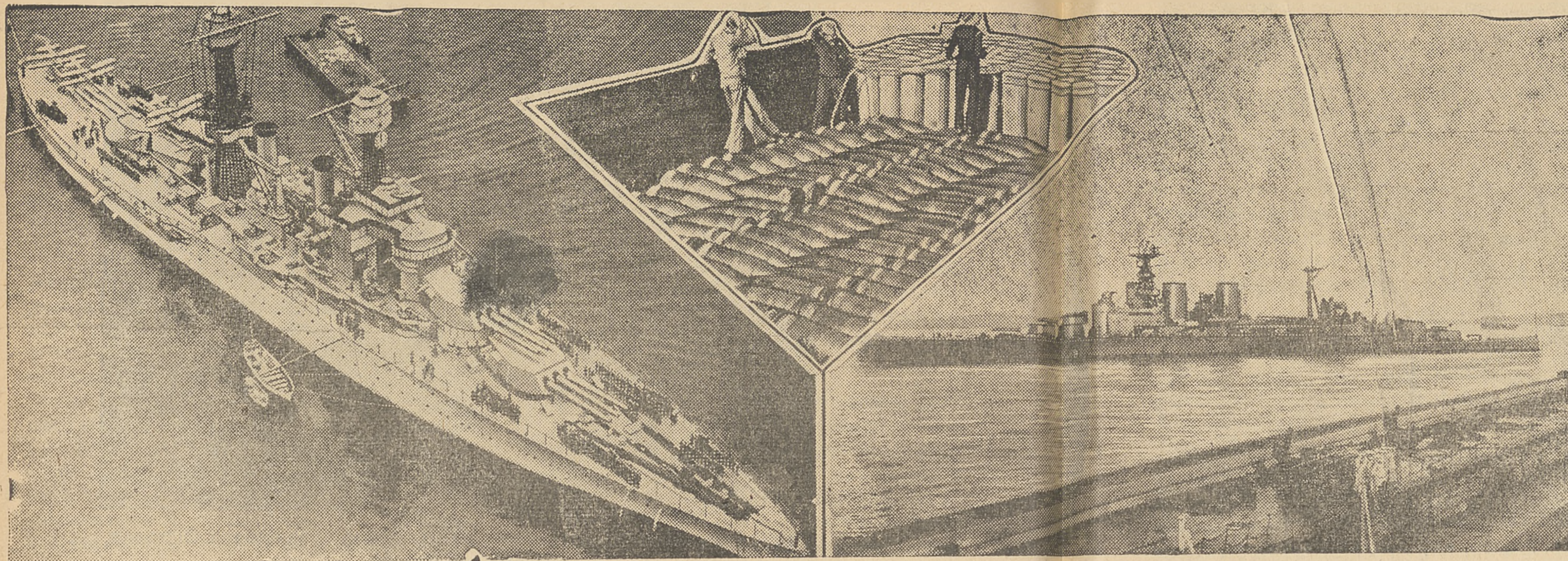
„Dar Pomorza" płynie do ojczyzny

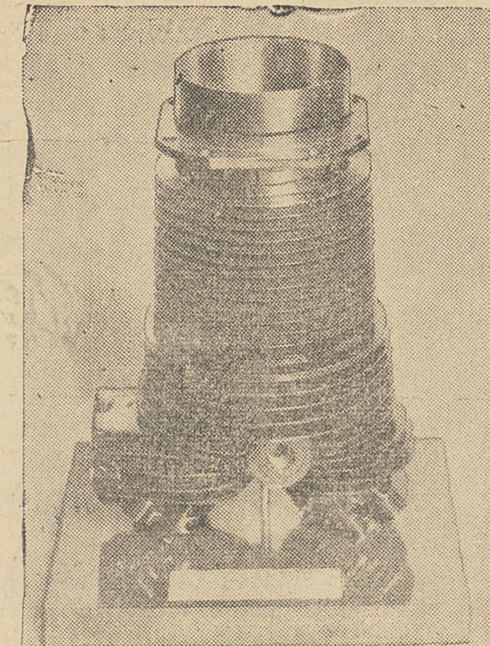


„Dar Pomorza" oczekiwany był w Gdyni w wielkim tygodniu. Wiele rodzin naszych młodocianych marynarzy wyjechało do Gdyni na spotkanie powracających z długiej podróży synów i braci. Z powodu jednak burz i niesprzyjających wiatrów — nie doczekali się przybycia statku, którego załoga zmuszona była spędzać święta Wielkanocne na pełnem morzu.

Na zdjęciu statek szkolny „Dar Pomorza" pod pełnem żaglami w drodze powrotnej do Gdyni.

Ograniczenia tonnażu i uzbrojenia okrętów zniesione





Na prawo: Największy okręt wojenny na świecie pancernik angielski „Hood" o pojemności 46 tonn. Na lewo: Nieco mniejszy pancernik amerykański „Tennessee". Pośrodku u góry: Amunicja dla wielkiego pancernika. 2. Zarząd główny L. O. P. P. złoży na Kopcu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie ziemię z wyspy Graciosa, gdzie zginął śmiercią lotnika mjr. pil. Ludwik Idzikowski. Grudka ziemi z Graciosy będzie przewieziona w urnie, wykonanej z cylindra od silnika lotniczego, osadzonego na podstawie marmurowej.







1. Karakołomne popisy uczniów włoskiej szkoły kawaleryjskiej „Tor de Quinto" 2. Przy karabinie maszynowym w nowoczesnym bombowcu angielskim. 3. Słynna na całym świecie staro-hiszpańska szkoła jazdy konnej w Wiedniu zostanie w najbliższym czasie przeniesiona do Berlina. Na zdjęciu jedna z ekip szkoły w Wiedniu na śnieżnobiałych pełnej krwi arabach.

Mapka orjentacyjna walk, jakie toczył gen. Franco, aby dotrzeć do morza.

„Taimondo Montecuccoli“ włoski okręt wojenny zarzucił kotficę w Melbourne, a z podkładu podniósł się samolot, aby powitać dawną stolicę Australji.

pewnić mu może maximum praw pod warunkiem, że on ze swej strony wypełni rzetelnie pewne przynajmniej minimum obowiązków. Jeżeli obywatel nie ma we właściwej cenie swego obowiązku wykorzystania kartki wyborczej, to mu tę kartkę spryciarze wyłudzą czy sfałszują gładko... A gdzie nie ma demokratycznie usposobionych szerokich mas—tam nie może utrzymać się demokracja, nawet jeśli zrządzeniem zewnętrznych przyczyn chwilowo zapanuje.

„Kurjer Warszawski" podając sprawozdanie z przemówienia Goeringa 26 marca w Wiedniu, pisze pomiędzy innemi:

Premjer pruski stwierdził, że narodowy socjalizm nie zwalcza i nie niszczy kościołów, nie dopuszcza on tylko, by księża pod płaszczykiem religji uprawiali politykę. Narodowy socjalista jest człowiekiem głęboko wierzącym, lecz nie potrzebuje pośrednika między sobą a Bogiem.

Z bardzo ostrą przestrogą zwrócił się wreszcie Goering pod adresem monarchistów, którzy razem z Żydami i księżmi marzą jeszcze ciągle o niezawisłej Austrji pod rządami Habsburgów i którzy używają swoich wpływów za granicą, by judzić przeciwko Trzeciej Rzeszy. Jeśli nie zerwą nici ze zbrodniczą emigracją, to nici te łatwo przemienić się mogą w stryczek. Czas, by wszyscy zrozumieli, że losy Austrji mieszczą się w wspólnym losie Niemiec, i że dzięki błogosławieństwu Bożemu, jakie spoczywa na ruchu narodowo-socjalistycznym, udało się urzeczywistnić hasło: „Jeden naród, jedno państwo, jeden Führer".

„Czas", organ polskich konserwatystów, uderza na alarm w wielki dzwon z powodu pogłosek, że p. Poniatowski, obecny minister rolnictwa, ma zostać premjerem:

Rząd p. Poniatowskiego, rząd, który z pewnością w przeciwieństwie do obecnego, miałby bardzo wyraźne oblicze polityczne, uważalibyśmy dla Polski za nieszczęście. I to bynajmniej nie tylko dlatego, że min. Poniatowski przeprowadza w sposób naszym zdaniem niezmiernie szkodliwy radykalną reformę rolną. Rola, którą ten minister w naszym życiu politycznym odgrywa, jest o wiele szersza. P. Poniatowski jest nie tylko niebezpiecznym radykałem w dziedzinie agrarnej, on wyznaje i potrafi realizować niezmiernie radykalny, nawpół socjalistyczny program we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Będąc ministrem rolnictwa, p. Poniatowski nie ogranicza się bynajmniej do parcelacji większej własności: On prowadzi na terenie wiejskim niezmiernie konsekwentną i bardzo niebezpieczną działalność polityczną i wychowawczą. Te wszystkie uniwersytety ludowe, „wychowujące młodzież wiejską w wiadomym kierunku, te organizacje niekiedy wręcz komunizujące, które p. Minister Rolnictwa hojną ręką wspiera, to dopiero daje właściwe pojęcie o obliczu politycznem i zamiarach tego człowieka.

Rząd p. Poniatowskiego byłby rządem wybitnie lewicowym, jeśli nie wprost fronto-ludowym. Miałby przeciwko sobie olbrzymią większość społeczeństwa, miałby przeciwko sobie większość obu izb, stanowiłby przekreślenie ideowego dorobku pomajowego okresu.

Nie wiemy, rzecz prosta, czy ta groźna ewentualność nastąpi. Ponieważ jednak analiza obecnych stosunków politycznych i obecnego układu sił, stojących na gruncie reżimu, na zaistnienie takiej możliwości wskazuje, więc póki czas, pragniemy uderzyć na alarm, by opinja społeczna w porę przez zajęcie zdecydowanej postawy zdołała się tej możliwości oprzeć.

Księżowski „Mały Dziennik" z Niepokalanowa, w № 87, zachwyca się serdecznością, z jaką papież przyjął osławionego w Polsce arcybiskupa krakowskiego Sapiehę:

„Dnia 26 marca Ojciec św przyjął na audiencji prywatnej JE. Ks. Arcybiskupa Adama Sapiehę, metropolitę krakowskiego. Audiencja miała charakter bardzo serdeczny i była bardzo długą.

W rozmowie z JE. Ks. Arcybiskupem Sapiehą Ojciec św. ponowił wyrazy szczerej dla Polski sympatji i najlepszych dla niej Swoich życzeń. Dla Księcia Metropolity osobiście również nie szczędził życzliwości."

Widocznie papież całkowicie aprobuje haniebny czyn wawelski metropolity, godzący w najświętsze uczucia narodu — co nie może być wyrazem szczerej dla Polski sympatji. Więc jest tu gdzieś zakłamanie.

Z Polski i ze świata

Generał Roja wystąpił ze Stronnictwa Ludowego

Sekretarjat Stronnictwa Ludowego zawiadamia, iż członek tego stronnictwa, gen. Roja, wystąpił z organizacji, motywując swój krok nieporozumieniami, wynikłemi pomiędzy nim a władzami Stronnictwa Ludowego.

Gen. Roja piastował niegdyś mandat poselski z ramienia Stronnictwa Ludowego i należał w ostatnich dniach do czołowych przywódców tego ugrupowania politycznego.

Patriarcha Miron 9 maja w Warszawie

Agencja Stefani donosi z Bukaresztu, że zapowiadana wizyta premjera rumuńskiego, patriarchy Mirona, w Warszawie nastąpić ma w dniu 9 maja.

Arabowie strzelali do polskiego samolotu

Terroryści arabscy oddali kilka strzałów do samolotu Polskich Linij Lotniczych „Lot",który znajdował się na lotnisku w Lud.

Szkody są nieznaczne. Po krótkiej zwłoce samolot ruszył normalnie w drogę.

Oczyszczanie Ozonu

P. Jerzy Rutkowski, były redaktor franciszkańskiego „Małego Dziennika" z Niepokalanowa, został w swoim czasie powołany przez płk. Koca na kierownika „Związku Młodej Polski" w Ozonie i na redaktora miesięcznika „Młoda Polska". Chodziło widocznie o to, aby pociągnąć do Ozonu grupę klerykalnej „Falangi" z ONR-u.

Ale dowództwo Ozonu zawiodło się.

Miesięcznik „Młoda Polska" i „Związek Młodej Polski", przyjmowali dyspozycje nie Ozonu, ale Falangi, której nie przestali być ekspozyturą. Okazało się, że klerykalna i antysemicka Falanga, wybitnie antychrześcijańska, nie myśli o pracy nad zjednoczeniem wszystkich w Polsce, ale dąży do rozszerzenia swoich wpływów przez Ozon i przygotowanie gruntu w Polsce do objęcia władzy przez kler rzymski i jego zwolenników. Kiedy organizacja „Związku Młodej Polski została o tyle już rozwinięta przez gen. Skwarczyńskiego, że posiadała oddziały we wszystkich ważniejszych ośrodkach Polski, p. Rutkowski złożył niespodzianie pułkow. Wendzie, szefowi sztabu Ozonu, piśmienną deklarację krytykującą taktykę i nastawienie polityczne Ozonu, oświadczając przy tem, że ZMP występuje z OZN-u. W związku z tem p. Rutkowski został wykluczony z Obozu Z. N. za nielojalną i podstępną działalność.

Wkrótce po złożeniu powyższej deklaracji rzekomo w imieniu całego Związku Młodej Polski, p. Rutkowski wydał do członków swojego związku odezwę, opatrzoną podpisami kierowników wszystkich wydziałów i okręgów, w której nakazał kierownikom okręgów wycofanie delegatów okręgowych ZMP ze służby młodych OZN-u oświadczając, że obecnie ZMP podejmuje samodzielną pracę. Według słów p. Rutkowskiego rozporządza on 42.000 zwolenników.

Tymczasem z całego szeregu okręgów zaczęły napływać do sztabu Ozonu protesty przeciwko samowolnemu ich podpisaniu na demonstracyjnej deklaracji p. Rutkowskiego.

Imponująca liczba 42,000 zwolenników okazała się również fikcją.

Gen. Skwarczyńsk, powierzył tymczasowo kierownictwo Związku Młodej Polski p. E. Galmatowi.

Niedoszły zamach hitlerowski w Rumunji

O wykryciu zamachu hitlerowskiego w Rumunji, o czem doniosły już depesze, pra-

sa zagraniczna podaje następujące szczegóły:

Zamach przygotowywała t. zw. Żelazna Gwardja, organizacja wybitnie hitlerowska. „Zielone koszule", bojówka tej organizacji, miały dokonać marszu na Bukareszt, zamordować kierowniczych polityków, zdetronizować króla i zagarnąć władzę.

Zmobilizowano już wielkie zapasy broni, wydrukowano już manifesty o objęciu władzy przez Żelazną Gwardję. Wszystko to wykryto w domach członków organizacji.

Zamach wykryto dzięki aresztowaniu czterech mnichów, zwolenników Gwardji Żelaznej. Znaleziono przy nich listy kompromitujące „wodza" Gwardji, Cornelina Codreanu.

Dopiero w lutym r. b. oświadczył on publicznie, że nie chce pogrążyć kraju w wojnę domową i dlatego rozwiązuje swą organizację, a sam udaje się do Włoch, by tam pisać pamiętnik.

Okazało się, że nie wyjechał on do Włoch, lecz pozostał w kraju i gorączkowo przygotowywał się do zamachu.

Narazie zaaresztowano go. Podobno mają go zesłać do świeżo założonego obozu koncentracyjnego. Oprócz niego zaaresztowano 200 członków Żelaznej Gwardji, a generałowi Antonescu, b. min. w rządzie Gogi, również zamieszanemu w zamachu, udzielono 30 dni czasu na wyjazd z kraju.

Porozumienie Angielsko-Włoskie

Porozumienie angielsko-włoskie obejmuje całokształt stosunków pomiędzy temi państwami. Tak więc: Anglja zobowiązała się do uznania zaboru Abisynji przez Włochy, a Włochy znów obiecały wycofać swoje wojska z Hiszpanji, co nastąpi zapewne po ostatecznem rozgromieniu rządowców. Od spełnienia tych dwóch warunków będzie zależało wejście w życie zawartego porozumienia.

W dalszych punktach układu Włochy zobowiązują się zmniejszyć swe siły wojskowe w Libji, zezwolić Anglji na korzystanie z jeziora Tana w Abisynji, powstrzymać się od propagandy przeciw-angielskiej w Palestynie, oraz zrzec się wszelkich roszczeń terytorjalnych w Hiszpanji. Wzamian za to Anglja przyrzekła Włochom użytkowanie kanału Sueskiego oraz uznanie zaboru Abisynji.

Takie są główne punkty porozumienia angielsko-włoskiego. Pisma francuskie i angielskie stwierdzają, że porozumienie to oznacza rozluźnienie osi Berlin — Rzym. Na to zdaje sie również wskazywać ton pism niemieckich, które o porozumieniu piszą bardzo powściągliwie.

Z Hiszpanji

Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi:

„Osiągnęliśmy wybrzeże morza Śródziemnego, zajmując Vinaroz, Benicarlo, Calig la Cenia, San Rafael del Rio, Ulldecona i Alcanar, odcinając Katalonję od Walencji. Na odcinku Forcal zajęliśmy szereg ważnych stanowisk. Na odcinku Noguera Palla Sera i Ribagorzana sforsowaliśmy dwie rzeki i zajęliśmy szereg miejscowości. Na odcinku Balaguer odparto dwa uderzenia przeciwnika."

Wiadomość o dotarciu do morza Śródziemnego wywołała niebywały entuzjazm wsród wojsk generała Franko. Oddziały pierwszej linji na wszystkich frontach zostały powiadomione o zwycięstwie za pośrednictwem radjostacyj przyfrontowych. Gen. Franco zawezwał przez radjo obrońców Madrytu do poddania się, podkreślając fakt przecięcia komunikacji pomiędzy Madrytem a Katalonją.

Delegat Abisynji w Lidze Narodów

Reuter donosi z Genewy, iż b. negus zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, iż będzie reprezentowany na sesji rady Ligi, rozpoczynającej się dn. 9 maja, która rozpatrywać ma uznanie aneksji Abisynji.

A. ODYNIEC.

STAROŚĆ DUCHA

W każdych ustach żal młodości,
W każdem sercu chęć jej zwrotu,
Pory szczęścia i miłości,
Siły ducha, myśli lotu.

Lecz czyż słońce południowe
Mniej ogniste niż u wschodu?
Czyż gdy do snu schyla głowę,
Mniej ma blasku i obwodu?

A duch—światło, co nie gaśnie,
Promień Słońca Przedwiecznego
Miałby stygnąć przez to właśnie,
Że ogniska bliższy swego?

Miałby słabnąć razem z ciałem
On, którego cel na ziemi —
Wzrość i wzmódz się życiem całem,
By się zrównać z Niebieskiemi?...

A kto w młodych dniach zapału
Prawdy Pańskiej słów usłucha:
Serca nie da w służbę ciału,
W świetle Wiary pojmie Ducha:

Duch takiego nie starzeje;
I gdy ciało, plewa marna,
Kruszy się w proch i niszczeje —
Rośnie w Niebo — jak cedr z ziarna.

Kronika marjawicka

Stryków. Dnie 9-10 kwietnia licznie zgromadzały naszych drogich Braci i Siostry Marjawitów do parafjalnego kościoła. Młodzież szkolna stawiła się w komplecie, nie brakowało nikogo. Prawie dotykalnie odczuło się powiew w duszach tego Ducha Pańskiego, o którym powiedział Pan Jezus: „Duch, gdzie chce, tchnie, i głos Jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi, albo dokąd idzie“ (Jan 3,8). Wszyscy pod tchnieniem tego nawiedzenia i chętnie i licznie zgromadzili się na rekolekcje, którym przewodniczył Br. Bp. Jakób. Przewodniczący nie wiele mówił od siebie. Całe rekolekcje podał z 5,6 i 7 rozdziału Ewangelji św. Mateusza i z przepięknej mowy Pana Jezusa po ustanowieniu Przenajświętrzego Sakramentu, zapisanej w Ewangelji św.Jana (14-17). Głębia tych słów Zbawiciela przykuwała uwagę słuchaczów do ich treści i porywała do Boga. Czuliśmy się jeszcze tak mali duchowo, tak dalecy od tego ideału, jaki przed nami nakreśliła Mądrość przedwieczna. Poznaliśmy, że zmechanizowanie życia kościelnego nie ma nic wspólnego z tem, czego Chrystus Pan żąda od swoich wyznawców: życia świętego, to znaczy: oderwania od wszystkiego, a zwłaszcza od siebie; życia dla Boga według wzoru Jego Syna; poświęcenia i czynu dla dobra i szczęścia współbraci. Innemi słowy: życia Chrystusa w człowieku, promieniowania Jego Prawdy a zwłaszcza Miłości na otoczenie.

Naprawdę, gdyby kapłaństwo Chrystusowe wyłącznie w tym kierunku pracowało, wolne od polityki i żądzy panowania w świecie, wolne od chciwości i kupczenia rzeczami świętemi, świat i warunki życia na nim stałyby się dawno niebem dla ludzi! Jakżeż wdzięczni jesteśmy Panu Jezusowi, że nam dał Matkę Duchową, która wskazała w Panu Jezusie i Jego przepięknej Nauce źródło zbawienia ginącego świata. Mamy nadzieję w Miłosierdziu Boga, że według ideałów, wskazanych nam w św. Ewangelji, będziemy trwali w pracy nad

własnym duchem i w czynach miłości bliźniego.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w czasie naszych rekolekcyj miejscowy rz.-katolicki proboszcz urządził rekolekcje dla swoich parafjan. Nie wiemy, co tam mówiono z ambony czy od ołtarza. Ale czujemy skutek tych rzymskich rekolekcyj. Dotychczas ludność rz. katolicka zachowywała się dość poprawnie w stosunku do Marjawitów. Po tych rekolekcjach rz. katolicka młodzież dość głośno beczy przy spotkaniu marjawickich kapłanów. A jednego z nich obrzuciła kamieniami i błotem. I to są skutki rekolekcji, ale nie z nauki Chrystusa, tylko ich ojca. Biedna młodzież polska w olbrzymiej większości jeszcze odsuwana jest w swej ojczyźnie od Prawdy i Miłości Chrystusowej.

Parafjanin

Bystre. Z parafji naszej wsch. obrz. w Bystrem, pow. Biłgorajskiego, otrzymaliśmy następujące wiadomości:

Dnia 26 marca przybył do nas zarząd gminy z komendantem P. P. z Krzeszowa i opieczętował naszą kaplicę, a nawet drzwi prowadzące z pokoju kapłana do kaplicy i wejście na strych, gdzie jest złożone drzewo opałowe. Kapłan nasz został bez drzewa, chociaż mamy dnie zimne. Na pytanie nasze, na jakiej zasadzie władze to czynią, wójt gminy odpowiedział: „Nie mamy nic do waszego księdza, czynimy to na skutek polecenia Władz Administracyjnych. Żeby można było zbierać się na modlitwę publiczną, trzeba mieć pozwolenie Władz Wojewódzkich na budowę kościoła...". Tłomaczenia naszego kapłana, że dom postawiony był z zezwolenia władz gminnych, że nie ma wieży itp., nie odniosły skutku. Nasz kapłan jest lojalnym w stosunku do Władz Państwowych; my również spełniamy wszystkie obowiązki względem Państwa Polskiego. Więc pragnęlibyśmy, żeby nam pozwolono zostawać pod juryzdykcją Biskupów Polaków i należeć do Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów.

Na parę dni przed opieczętowaniem naszej kaplicy był funkcjonarjusz P. P. w Bystrem i mówił do nas: „Co wyście uwierzyli w tego Marjawitę (ks. Gieresia)? Jaki on jest ksiądz? Takim księdzem może być każdy, kto weźmie na siebie długi chałat. Jeżeli chcecie się modlić, to sprowadźcie sobie księdza prawosławnego. Ja widzę, że wy niedługo będziecie wierzyć w piec i inne głupstwa...". To samo mówią nam w gminie, gdy potrzebujemy kart zgonu: żeby nie chował umarłego ks. Marjawita, tylko prawosławny, że akty stanu cywilnego nieważne są u Marjawitów. i. t. p.

Bardzo nam ciężko tutaj. Prosimy więc o pomoc naszych Biskupów. Zbliża się teraz Wielkanoc, a my nie możemy mieć nabożeństwa.

Parafjanie z Bystrego.

Z wrażeń rekolekcyjnych.

Mając jeszcze w pamięci hańbę, jaką okrył nasz Kościół złożony z urzędu były przełożony, a także cierpiąc ucisk ducha z powodu tego, że starsze pokolenie marjawitów, choć przywiązane do Marjawityzmu, nie umie dlań przelać miłości swym dzieciom i młodzieży, pozostając przytem jeszcze pod wrażeniem masowego tłuczenia szyb kościelnych w Mińsku Mazowieckim przez szumowiny społeczne, zacząłem się już skłaniać do mniemania, że tylko nadzwyczajny jakiś i to zewnętrzny znak z nieba może nas wyprowadzić z tego ucisku i że zatem wszelkie poczynania nasze i prace do niczego nie doprowadzą. Spostrzegłem się jednak, że się mylę, a to przy okazji wielkopostnych rekolekcyj, na jakie zaprosił mnie proboszcz z Żeliszewa Br. Kapłan Szczepan, celem wygłoszenia nauk i wysłuchania spowiedzi dziatwy, uczęszczającej do tamtejszej szkoły.

Wyjaśnienie Synodu naszego, że spowiedź uszna nie jest w Kościele naszym zupełnie zniesiona, a tylko nie obowiązuje pod grzechem, jak spowiedź przed Panem Jezusem, ogół nasz marjawicki przyjął z uznaniem, a żeliszewscy parafjanie zwróci-

li się z prośbą do swego proboszcza, ażeby ułatwił ich dzieciom wyspowiadanie się przed kapłanem przy okazji urządzonych dla nich rekolekcyj.

Ta godna najwyższej pochwały troska rodziców o czystość sumienia swych dzieci, imponująca ich liczba (z górą 250 dzieci uczęszczających do szkoły), pilna uwaga z jaką słuchały nauk rekolekcyjnych, szczere ich przejęcie się aktem Komunji św., prostota i szczerość ich wyznań, a potem pomoc, jaką zaofiarowała starsza młodzież przy odkurzaniu kościołów; (mam tu na myśli i kościół w Mińsku), odradzający się „Templarjusz" w obu wymienionych parafjach —wszystko to napełnia mnie ufnością, że będzie coraz lepiej, bo nasze parafje nie tylko nie kurczą się liczebnie,ale przeciwnie, wzrastają i krzepną.

Budzi się też nadzieja, że wielu z nieszczęliśwych braci naszych, co w zaślepieniu oddają cześć boską człowiekowi, oprzytomnieją.

Mam to za pewną rzecz, że Marjawityzm wraca do zdrowia.

M. Augustyn kapłan.

Z życia innych kościołów i wyznań

Gazeta moskiewska „Izwiestja" oblicza, że dotychczas bolszewicki rząd skonfiskował i unarodowił z dóbr kościelnych: 1,700,000 akrów ziemi. 1,112 sierocińców, ochronek, domów i szkół, 436 farm mlecznych, 620 farm hodowlanych, 704 hoteli i zajazdów, utrzymywanych przez zakonników dla pielgrzymów i 277 szpitali. Zlikwidował 76 klasztorów, prowadzących 349 dodatkowych szpitali, 48 sanatorjów i innych dobroczynnych instytucyj. Ile spalono kościołów, a ile skonfiskowano doinnego użytku, tego niewiadomo. Przed rewolucją było w Rosji przeszło 100,000 parafij, a obecnie jest ich około 30,000.

Walka o kapelusz kardynalski

„Polski Katolik" wychodzący w Ameryce Północ. podaje następującą wiadomość:

„Między Litwą a Łotwą powstał ciekawy spór, bo oto niedawno łotewski minister spraw zagranicznych Munters, bawiąc w Rzymie poruszył sprawę dla uzyskania kapelusza kardynalskiego dla arcybiskupa łotewskiego Spingowicza. Wiadomość ta wywołała silne niezadowolenie w Kownie. Odbyło się kilka zebrań wyższego duchowieństwa rz.-katolickiego, na których zwrócono uwagę, że w Litwie ludność rz.-katolicka stanowi 80 proc. ogółu ludności, gdy w Łotwie ledwie 20 proc. Wobec tego purpura kardynalska należy się nie łotyszowi tylko litwinowi.

Chciwi są księżulkowie na tytuły i purpurę.

Katolicka Agencja Prasowa (KAP'usta) w Warszawie ubolewa, że „oficjalny organ partji faszystowskiej w Bolonji wystąpił z artykułem, w którym atakuje prasę katolicką włoską za ogłaszanie wiadomości o prześladowaniu Kościoła w Niemczech. „Spór między rządem niemieckim i Kościołem — pisze dziennik faszystowski — jest sprawą, która nas nie obchodzi, podobnie jak Niemców nie obchodzi spór między państwem włoskim i Kościołem".

Przeciw takiemu stawianiu sprawy protestuje papieski „Osservatore Romano" i oświadcza, że brak porozumienia między Kościołem i państwem, gdziekolwiekby się objawiał, musi interesować wyznawców Kościoła. „Wobec milczenia wielu dzienników oraz wobec komentarzy zaprzeczających, lub co najmniej w wątpliwość stawiających fakt prześladowania Kościoła w Niemczech, nie można zaprzeczać, że bardzo słuszną jest rzeczą, aby pisma katolickie informowały wiernych, że protesty Kościoła i skargi Ojca Św. nie opierają się bynajmniej na „więcej lub mniej prawdziwych wydarzeniach", lecz na niewątpliwych faktach".

CIEKAWE WIADOMOSCI

Węch psa

Głównym zmysłem psów jest węch. On to, a nie wzrok, kieruje niemi w życiu codziennem. Węch psa jest sto razy lepszy od węchu człowieka, lecz w sferze wzroku człowiek wyrównuje tę różnicę. Doświadczenia poczynione z przedstawicielami psiego rodu wykazały, że pies wykrywa węchem roztwór kwasu solnego 1/10.000.000. Doświadczenia na piżmie wykazały, że psy z łatwością odróżniają naturalne piżmo od syntetycznego. Wyraźnie wolą naturalne piżmo. A tymczasem dla węchu ludzkiego różnica ta jest nie do wykrycia. W Niemczech przeprowadzono ciekawe próby z psami, które z dwudziestu identycznych kawałków drzewa miały wyróżnić dotknięty przez pasterza, albo przez nieznanego człowieka, którego rękę dano im do powąchania. Próby te liczne i urozmaicone zostały uwieńczone stuprocentowym sukcesem. Ściślejsze badania wykazały, że wystarczy, by dany osobnik potrzymał przez dwie minuty palec na kawałku drzewa, a pies go wykryje.

Jeśli chodzi o wzrok, pies nie widzi na taką odległość, jak człowiek. Ale zbliżenie przedmiotu nietylko nie polepsza sprawy, lecz jeszcze je pogarsza, gdyż psy są typowemi dalekowidzami. Oczy ich są jakby przystosowane do polowań. Natomiast o zmierzchu psy widzą prawie tak samo, jak ludzie.

Lotnictwo w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych A. P. istnieje 2300 lotnisk i 11 tysięcy samolotów, należących do prywatnych osób.

Udoskonalenie maszyn

Przy pomocy maszyny można produkować towary prędzej, aniżeli ręcznie. Im lepsza maszyna, tem więcej i szybciej produkuje. Fabrykanci starają się więc ulepszać maszynerję, ażeby produkować więcej i taniej. Najlepsze maszyny fabryczne znajdują się w Stanach Zjednoczonych. To jest jeden powód, dlaczego Stany Zjednoczone mają największą ilość bezrobotnych.

Naprzykład we Francji potrzeba 200 robotników dla wyrobienia dziennie 30 automobilowych podwozi, natomiast w Stanach Zjednoczonych 120 ludzi potrafi zbudować dziennie 8,000 automobilowych podwozi.

Sto lat temu szewc potrzebował dwu do czterech dni na wykonanie pary butów. Dzisiaj w nowoczesnej fabryce produkcja wynosi 62 pary butów na każdego robotnika w ciągu tygodnia.

Nowoczesna turbina wykona w 24 godzinach pracę, do wykonania której potrzeba byłoby 9,000,050 ludzi. Takich przykładów możnaby było przytoczyć tysiące. Wszystkie maszyny w Stanach Zjednoczonych mogłyby wykonać tyle pracy, do wykonania której potrzeba byłoby 500,000,000 ludzi.

Niezwykły lot gołębia

Niedawno we Francji przystąpiono do ciekawego eksperymentu zbadania, czy orjentacyjny zmysł gołębia jest ograniczony na pewien tylko dystans. Z Sajgonu, stolicy francuskich Indochin przywieziono gołębia pocztowego do Francji, do Arras i tam go wypuszczono. Cud się stał. Gołąb wypuszczony dnia 15 stycznia wrócił do Indji do Sajgonu dnia 9 lutego. Przestrzeń więc 11.600 km. przeleciał on w cigu 25 dni i przypuszczać należy, iż leciał w prostym kierunku.

Zadymiony Londyn

W ciągu roku spada na Londyn 70,000 tonn sadzy i różnych odpadków po spaleniu węgla. Wyrządzone tym opadem szkody i wydatki ponoszone na odczyszczenie gmachów i mieszkań szacowane są na 4 miljony funtów rocznie.

Brak stali i żelaza w Niemczech

Brak surowców zmusił Rząd niemiecki do wydania nowych zarządzeń, ograniczających z dniem 1 stycznia 1939 roku stosowanie stali i żelaza przy budowie garaży, kabin telefonicznych i kiosków gazetowych, przy wyrobie żaluzyj okiennych, szaletów, niektórych narzędzi rolniczych, szyldów, plakatów, krzyżów na cmentarzach, kandelabrów, słupów latarnianych, siatek na bagaż w wozach kolejowych i w wielu innych wypadkach. Inne materjały bezwzględnie niemieckiego pochodzenia mają zastąpić żelazo i stal.

Niesprawiedliwość społeczna w Ameryce

„Zwiastun Ewangeliczny" podaje:
Liczba bezrobotnych w Stanach Zjedno-

czonych wynosi 11 miljonów, co łącznie z rodzinami czyni liczbę około 30 miljonów ludzi, pozbawionych normalnych warunków egzystencji...

... a zapasy złota w skarbcach amerykańskich wzrosły z 7 miljardów dolarów w 1933r. na 13 miljardów w 1937 r.

Projekt obostrzenia przepisów ustawy o reformie rolnej

Poseł Hyla złożył marszałkowi Sejmu projekt ustawy, zmieniającej przepisy ustawy o reformie rolnej.

W uzasadnieniu projektu powiada wnioskodawca, że wielkie przeludnienie wsi, karłowatość gospodarstw rolnych i brak możliwości dodatkowego zarobkowania uzasadnia potrzebę upełnorolnienia gospodarstw karłowatych. — Gdzie tej możliwości nie ma, zachodzi potrzeba przejścia części ludności rolniczej na tereny państwa, gdzie zapas ziemi jest większy. Projekt przewiduje, że nieruchomości ziemskie, będące w posiadaniu osób, które nabyły je po dn. 6 sierpnia 1914 roku, mogą być przymusowo wykupione, jeżeli właściciel nabył je po tym terminie, z pozostawieniem dla niego obszaru 35 ha. Gospodarstwa źle gospodarowane mogą być wykupione na wniosek rady gminnej lub właściwego towarzystwa rolniczego, zgłoszony do wojewody. Na kresach wschodnich obszar posiadłości projekt określa na 500 ha. Ze względu na wysokość kultury gospodarstwa obszar ogólny posiadłości danego właściciela bez lasów ustala projekt na 400 ha. Corocznie do całkowitego wyczerpania ziemi ma być parcelowany obszar 200 tys. ha. Wynagrodzenie za przejętą przez państwo ziemię projektuje się 5 procent w gotówce, 95 procent w 3 proc państwowej rencie ziemskiej.

Którzy lotnicy polecą do stratosfery?

Dowództwo lotnictwa ustaliło skład załogi statku powietrznego polskiego, który w bieżącym roku wznieść się ma do stratosfery na wysokość 30,000 m. Załogę tę stanowić mają najlepsi polscy piloci balonowi Burzyński i kpt. Hynek. Pilotem rezerwowym ma być kpt. Janusz. Pomiary i badania podczas lotu prowadzić będzie dr. Narkiewicz-Jodko, wybitny fachowiec w tej dziedzinie. Balon wystartuje w sierpniu z Ojcowa lub z innej miejscowości środkowej Polski.

Podatek orderowy w Rumunji

Prasa niemiecka donosi, że rumuńskie ministerstwo skarbu rozesłało do podległych sobie władz skarbowych zarządzenie, aby obywatele rumuńscy, odznaczeni orderami państw obcych, płacili specjalny podatek orderowy.

Odpowiedzi od Redakcji

Bratu W. w Kadzidłowej.

Na zapytanie Brata, czy prawdziwą jest pogłoska, że w naszym Kościele przywrócony ma być obowiązek spowiedzi usznej przed Kapłanem, — odpowiadamy:

Pogłoska ta jest nieprawdziwą. Nas marjawitów obowiązuje i obowiązywać będzie tylko spowiedź myślna przed Panem Jezusem, (a nie przed człowiekiem), jako zupełnie wystarczająca do godnego przyjęcia Komunji Św. Musi ona jednak mieć wszystkie warunki spowiedzi usznej, t.j. rachunek sumienia, mocne postanowienie poprawy życia, żal za grzechy i zadość uczynienie, czyli wynagrodzenie krzywd, wyrządzonych bliźnim. Spowiedź uszna przed Kapłanem nas nie obowiązuje. Gdyby jednak ktoś sobie życzył i prosił Kapłana o wyspowiadanie go — Kapłan takiej spowiedzi odmawiać nie powinien.

Co się tyczy dzieci w wieku szkolnym, to ze względu na to, że one nie umieją jeszcze same się spowiadać przed Panem Jezusem, i często nie zdają sobie sprawy, z czego mają się poprawić — spowiedź uszna jest pożądana, i na prośbę rodziców, dzieciom będzie udostępniona.

Przepraszamy za zwłokę w odpowiedzi.

Redakcja.

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

Sprostowanie prasowe

Nieprawdą jest jakoby połowa moich urzędników kradła, natomiast prawdą jest, że połowa moich urzędników nie kradnie.

Jedyna pozostałość

— Dzień dobry panu! No i cóż czy jest pan już zupełnie zdrów? Czy po ostatniej grypie nie pozostały żadne komplikacje?

— Owszem, jedna.

— Jaka?

— Pielęgniarka. Została moją żoną.

W pierwszej klasie

Nauczycielka chce nauczyć dzieci punktualności.

— Znałam pewnego siedmioletniego chłopczyka — opowiada dzieciom — który poszedł z saneczkami do ogrodu i nie chciał wrócić, gdy matka go wołała. Zaziębił się dostał zapalenia płuc i umarł. — Przez kilka chwil w klasie panuje cisza, poczem rozlega się głos:

— A kto dostał jego sanki?

Roztargnienie

Zahukany profesor wszedł do sklepu z kapeluszami i każe sobie pokazać najnowsze modele.

— Zaraz wybierzemy coś odpowiedniego... — powiada sprzedawca, ściągając z półek wielkie pudła.

Ale profesor nie może sobie dobrać odpowiedniego fasonu. Na ladzie wznosi się już potężna góra kapeluszy. Wreszcie pan profosor zajrzał do lustra i powiada:

— No, ten będzie dobry... Wygodny i ładnie wygląda... Ile on kosztuje?

— Nic, proszę pana... — odpowiada sprzdawca zrezygnowanym głosem.

— Jakto?... Dlaczego?...

— Bo to jest pański kapelusz, w którym pan przyszedł...

Pech

— Znalazłem wczoraj w tramwaju banknot dwudziestozłotowy!

— Nie może być!

— Tak, a ponieważ nikt się nie zgłosił jako współwłaściciel, podzieliłem się pieniędzmi z konduktorem!

— Toś miał wczoraj szczęśliwy dzień!

— Niestety. . w domu dopiero spostrzegłem się, że były to moje własne pieniądze.

Muszą iść

— Może byśmy już dziś nie chodzili z wizytą do Brzusiaków?... Nie mam zupełnie ochoty.

— Ja też nie mam, ale pomyśl jak oni się ucieszą, gdybyśmy nie przyszli!

Pociecha

Ile kosztuje skok ze spadochronem?

— 10 dolarów.

A jeżeli spadochron nie otworzy się?

Otrzyma pan swoje pieniądze z powrotem.

Sprostowanie

„Nowa Rzeczpospolita" zamieściła wzmiankę w № 8, jakoby niejaki Jan Chudzik marjawita w szarej sutannie nachodził mieszkańców stolicy, kolportując jakieś religijne druki. Oświadczamy, że żadnego Jana Chudzika marjawity zakonnika nie ma i że marjawici nikogo nie wysyłają po domach z kolportażem swoich pism. Może to więc być tylko człowiek podszywający się pod miano marjawity, lub posiadający jakąś przestarzałą legitymację, wydaną z rozporządzenia byłego zwierzchnika.